

Niedziela dla duszy

Chyba bardziej tęskni za niedzielą nasze umęczone całotygodniową pracą ciało? W tym dniu możemy wreszcie nadrobić braki snu, związane z wczesnym budzeniem się do szkoły, do pracy. Możemy wybrać się na spacer, dłuższy wypad, na zwiedzanie pięknych ciekawych miejsc, na narty. Możemy też po prostu poleniuchować (stąd mówi się: leniwa niedziela). Dla chrześcijan niedziela była też zawsze dniem przeznaczonym do zaspokojenia tęsknoty i wielkich pragnień ludzkiego ducha. W końcu jest to dzień Zesłania Ducha Świętego. Tylko Duch Święty może do końca zaspokoić pragnienia ludzkiej duszy. Oczywiście, pełnia Zesłania Ducha Świętego do naszych dusz dokonuje się w czasie Mszy świętej, Eucharystii. W Eucharystii otrzymujemy pełnię darów Ducha Świętego, w czytanim słowie Bożym oraz w przyjmowanej Komunii świętej. Bóg daje się nam cały. Stąd tak ważny dla naszej duszy jest przede wszystkim żywy udział w niedzielnej Mszy świętej. Ale nie tylko to. Katechizm Kościoła poszerza te duchowe możliwości Dnia Pańskiego, mówiąc, że *Niedziela jest czasem refleksji, ciszy, lektury i medytacji, które sprzyjają wzrostowi życia wewnętrznego i chrześcijańskiego*. W ciekawej biografii św. o. Pio wyczytałem, jak to w jego dzieciństwie przeżywano niedzielę. *W Pietrelcinie, wiosce przyszłego Świętego, co niedzielę można było być świadkiem wymownej scenki. Oto gdy wybijała 16.00 ulicami zaczęła się przesuwać dziwna procesja. Na początku chłopiec z krzyżem, za nim zakrystianin z dzwonkiem. Był to sygnał katechezy. Z drzwi domów wychodzili chłopcy i dziewczęta w różnym wieku. Na każdej uliczce pochód rósł, aż wszyscy doszli do kościoła, gdzie na dusze mniejsze i większe oczekujące duchowej formacji czekał proboszcz. (Scena jak z włoskiego filmu). Ale tak było naprawdę. Aż trudno to sobie dzisiaj wyobrazić. Choć możliwości zaspokojenia głodu duszy są nadal wielkie. Niektórzy wybierają się na niedzielne Nieszpory, Gorzkie Żale, czy inne nabożeństwo, np. Różaniec. Jest czas, by otworzyć ciekawą książkę, poświęconą sprawom*

ducha (dzisiaj półki księgarskie z takimi książkami się uginają). Wielu z nas czyta *od dechy do dechy* Gościa Niedzielnego. Kiedyś rodzina siadała wokół stołu, by czytać *Żywoty świętych* (a nie było to aż tak dawno temu). Zdarza się, że ludzie wyjeżdżają w niedzielę na dni skupienia, np. dla małżonków, albo by na drodze wycieczki odwiedzić jakieś piękne sanktuarium, by tam być na Mszy św., wyspowiadać się, zachwycić pięknem kościoła, klasztoru, zatopić się na chwilę w ciszy, modlitwie, zamyślić. Jak wielkim darem Bożym dla nas ludzi jest niedziela; dla ciała, ale i dla duszy. Takie niedziele potem wspominamy przez całe życie, bo były dobrze przeżyte, bo pomogły nam zregenerować nasze umęczone pracą życie. Właśnie w taki sposób udziela nam się Duch Święty.

[prob.]